

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna zł 3.50

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18. Tel. 64.

Konto P. K. O. w Katowicach
No. 801.755.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (6-lamowo) 3 grosze. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-lamowo) jeden wiersz milimetrowy 10 groszy. Przy kilkorazowym ogłaszaniu odpowiedni rabat.

Rocznik 19/2

Cieszyn, środa 1 października 1924

Nr. 226

Położenie w Czechosłowacji.

Cieszyn, 30 września.

Na dziś zapowiedzieli komuniści pogranicznego zagłębia ostrawsko-karwińskiego demonstracyjny strajk w zagłębiu i Trzyńcu na znak protestu przeciwko rosnącej drożyznie. Jak zawsze komuniści, mają oni i tym razem na celu nie zamiar poprawy położenia, ale wyzyskanie nadarzającej się sposobności dla powiększenia rozjątrzenia pracujących warstw i wytworzenia nowych trudności. Piętnują tę robotę socjaliści, bo widzą, że „żaden strajk lokalny nie tu nie pomoże, we wtorek więc nie będzie strajku ani w Karwińsku, ani Trzyńcu”.

Ta próba strajku jest jedynie tylko epizodem wyjętą z przewrotowej roboty, jaką komuniści prowadzą obecnie w Czechosłowacji. Widocznie V zjazd komunistycznej międzynarodówki w Moskwie porządnie natrafił uszu Śmeralom i Kreibichom za „brak wyników”, bo obecnie niema dnia, by „Rude Pravo” nie ulegało konfiskacie za podnoszenie różnych przeciwnościowych żądań.

Wykorzystują komuniści dwa zasadnicze niedomagania sąsiedniej republiki: sprawę narodowościową i drożyznę.

Obchód 60-lecia urodzin ks. Hlinki, uroczystości w tym dniu w każdym katolickim kościele na Słowaczynie, rozwiązywanie jednej rady miejskiej po drugiej na Rusi Przykarpaciej, gwałtowne sprzeciwie niemieckich posłów przeciwko zamykaniu pełnych pięciu średnich szkół niemieckich — oto zarzewie, jakie rozdmuchują komuniści na rozkaz Moskwy. W listopadzie ma się odbyć zjazd czeskich komunistów, który ma przyjąć uchwały piątego zjazdu, dotyczące spraw narodowościowych. Domagają się one z jednej strony państwowej niepodległości dla wszystkich mniejszości w Czechosłowacji, a także, i to jest najniebezpieczniejsze, uznania Słowaków za osobny naród, któremu należy się pełna państwowa niezawisłość. Z powodu tego właśnie ostatniego punktu żądają wszystkie stronnictwa koalicyjne w swych pismach rozwiązania komunistycznego stronnictwa w Czechosłowacji jako jawnego wroga państwa i zdrajcy narodu.

Rosnąca drożyzna niepokoi nie na żarty czeskosłowackie społeczeństwo. Pisma zastanawiają się nad jej istotą, przyczyną i skutkami. Zupełne ustalenie przez trzy blisko lata czeskosłowackiej waluty zdawało się raz na zawsze wykluczać możliwość wzrostu cen, dało przemysłowi czeskosłowackiemu możność pokonania w z. roku przesilenia i pozwoliło pracować na wywóz. A jednak drożyzna rośnie. Przyczyny leżą, jak się zdaje, poza granicami Cz.-Sl. Drożeje zboże na rynkach światowych, przybywa groźny konkurent — Niemcy po opróżnieniu Ruhry, usprawnieniu technicznym niemieckiego przemysłu, który w czasie inflacji pozbył się długów, a poczynił olbrzymie inwestycje w swych przedsiębiorstwach, zniósł 8-godzinny dzień pracy i wytwarza tanio.

Tod też rosną wewnętrzne trudności, raz po raz słyhać o tarcia w łonie „piątki”. Podziwu godną jest jednak spójność tych pięciu czeskich stronnictw i zrozumienie narodowego interesu. Jednolity front stoi.

U nas trudności są nie mniejsze, gdzież nam jednak do takiej jednolitości, gdzież nas front na wewnątrz i zewnątrz? W. K.

Przegląd polityczny

Hołd orletem polskim we Lwowie. Dnia 28 bm. odbył się we Lwowie w obecności min. Sikorskiego i innych dostojników cały szereg uroczystości. Punktem kulminacyjnym było odsłonięcie pomnika ku czci poległych w bitwach 1918 r. o Persenkówkę.

O kredyt dla przemysłu górnośląskiego. Wczoraj przebywali w Katowicach pp. Picot, wiceprezes Banku Credit Industriel w Paryżu, p. Freiville, dyrektor Comptoir d'Escompte w Miluzie oraz p. de Forges, prezes rady nadzorczej Towarzystwa depozytowego w Nancy, którzy przybyli na posiedzenie Rady nadzorczej Banku Śląskiego, oraz celem zbadania, czy przemysłowi śląskiemu można udzielić większych kredytów.

Wymuszone dymisie. Dowiadujemy się, że wojewoda Downarowicz podał się do dymisji. Oprócz tej najważniejszej następują i inne. Przewidzianem jest, że następca p. Downarowicza będzie wysunięty z sejmiku województwa Okr. Kom. P. P. w Brześciu p. Miśkiewicz został zawieszony w czynnościach, gdyż, jak się wyraził p. minister Huebner, komendant policji, który się nie broni, który poddaje się bez walki, który nie osłania swego wojewody — to skandal.

Jeszcze napady dywersyjne. Otrzymałmy świeże wiadomości o całym szeregu nowych napadów bandyckich na Polesiu, Wołyniu i w Małopolsce. Kiedy na koniec i jak to się skończy?

Wyjazd ministra Skrzyńskiego z Genewy do Paryża. Minister spraw zagranicznych Skrzyński wyjechał z Genewy do Paryża. Do Warszawy ma wrócić około 8 października.

Jubileusz senatorów Bojki i Średniawskiego. Dnia 28 bm. w Wierchosławicach odbyła się uroczystość obchodu jubileuszowego sen. Bojki i Średniawskiego, która wypadła niezwykle imponująco. Prezes Witos wygłosił b. ważną mowę polityczną.

Nowa misja dra. Benesa. Z Genewy donoszą, że dr. Benesz został upoważniony przez reprezentantów państw zachodnich do opracowania projektu ściślejszego zjednoczenia gospodarczego państw sukcesyjnych dawnej monarchii habsburskiej.

Pożyczka niemiecka w Anglii. W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Londynu delegacja niemiecka z ministrem dr. Luthrem na czele w celu zakończenia pertraktacji o pożyczkę.

Posel francuski w Berlinie. Jest prawie pewnem, że ambasadorem francuskim w Berlinie zostanie zamianowany Loucher, ze względu na przyszłe niemiecko-francuskie rokowania gospodarcze.

Wielki krach w Wiedniu. Właściciel Banku Eksportowego i Przemysłowego Castiglioni znikł. Dwaj dyrektorowie banku zostali aresztowani; bank znajduje się w stanie niewypłacalnym. Na giełdzie panuje wielki niepokój.

Pomnik pułkownika Becchiego. Dnia 28 bm. odbyło się we Włocławku odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci pułkownika Becchiego, uczestnika walk o niepodległość w r. 1863.

Uchwała w sprawie kontroli wojskowej. Uchwała, powzięta w sprawie kontroli wojskowej, należy uważać jako korzystną dla nas. W uchwalonym tekście Rady Ligi wzięła pod uwagę interesy państw pogranicznych, w ten sposób Polska będzie mogła brać udział w doradczej komisji Ligi do spraw wojskowych. Dotąd decydowała te sprawy tylko komisja międzysojusznicza, gdzie nas nie było.

Oni się nie znają. Cziczierin w wywiadzie prasowym, omawiając deklarację sekretarza stanu Hughesa o stosunkach Stanów Zjednoczonych z sowietami, oświadczył, że rząd sowiecki nie ma nic wspólnego z komunistyczną międzynarodówką.

Głos wołającego na puszczy. Przedstawiciele Gruzji zwrócili się do Ligi Narodów z prośbą o rozwiązanie konfliktu gruzińsko-rosyjskiego. Odezwa wskazuje na to, że Gruzja została uznana de jure w 1921 r. przez najwyższą radę międzykoalicyjną, a następnie przez szereg państw. Przedewszystkiem zaś sama Rosja sowiecka przez zawarcie traktatu z Gruzją uznała jej niezawisłość.

Wojna domowa w Chinach. Oddziały armii Tse-Kiang splądrowały zakłady firmy Standard Oil Comp. Z tego powodu wysadzony został na ład oddział marynarzy amerykańskich, który rozbilił Chińczyków, napotkanych w obrębie zakładów, oraz objął straż nad zakładami.

Stan walut w Katowicach

dnia 26 września 1924 r. według

Banku Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Katowicki:

Nowy-York 5.20 ¹ / ₂	Włochy 23.00
Londyn 23.34	Belgia 25.20
Paryż 27.65	Budapeszt 6.92 ¹ / ₂
Praga 15.63	Bukareszt 2.65
Szwajcaria 92.00	Kopenhaga 90.00
Holandia 202. ¹ / ₂	Sztokholm 1.39
Wiedeń 7.37	Berlin 1.25

Giełda warszawska

Waluty i dewizy (w złotych):

Dolar St. Zjedn. 5.18 ¹ / ₂	Włochy 22.85
Londyn 23.25-23.20	Belgia 25.00—24.80
Paryż 27.45—27.35	Szwajcaria 98.95
Wiedeń 7.32 ¹ / ₂	Holandia 200.75
Praga 15.57 ¹ / ₂	

Miljonówka 0.70
Pożyczka złota 6.20
Bony złote 0.85
Poż. Dolarowa 3.02

Bank Gospodarstwa Krajow., Filja Cieszyn

z dnia 30 września 1924

Za 100 K. czesk. 15 ^{zł} —	Za 10.000 K. aust. 0 ^{zł} 72
„ 100 Fr. franc. 27 ^{zł} —	„ 10.000 K. węg. 0 ^{zł} 60
„ 100 Fr. szwaj. 92 ^{zł} —	„ 1 Funt angl. 22 ^{zł} 65
„ 100 Lirów 23 ^{zł} —	„ 1 Gulden hol. 2 ^{zł} —
„ 1 Dolar St. Z. 5 ^{zł} 20	

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Cieszyn, 30 września.

Poświęcenie sztandaru 4 p. s. p. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie przybędzie jednak do Cieszyna w dniu 5 października i zastępować go będzie gen. Kuliński, dowódca D. O. K. Kraków. Nadto przybędzie cały szereg dostojników wojskowych i cywilnych. We czwartek odbędzie się, jak wiadomo, koncert w tut. miejscowym teatrze, z którego dochód przeznaczony jest na pokrycie kosztów sztandaru.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. W dniu 12 października br. otworzy Tow. Teatru sezon teatru polskiego dwoma przedstawieniami zespołu teatru polskiego w Katowicach. Popołudniu odegrana zostanie komedia Kiedrzyńskiego „Czysty interes“, wieczór dramat Szekspira „Hamlet“. W roli tytułowej dramatu wystąpi bawiący obecnie gościnnie w Katowicach znakomity artysta warszawski p. Woj. Brydziński.

Osobiste. Z dniem jutrzejszym odchodzi na emeryturę po 50-letniej pracy w charakterze sekretarza zboru ewangelickiego w Cieszynie p. Andrzej Macura, członek Wydziału miasta Cieszyna. Pan Macura położył i dla zboru cieszyńskiego i dla polskość na Śląsku duże zasługi. Główna część jego urzędowania przypadła na czas, gdy superintendentem ewangelickiego kościoła na Śląsku był zarazem przywódca tutejszych hakatystów, długoletni poseł niemiecko-narodowy z Bielska do Wiednia i do Opawy — Haase. Współpraca z tym filarem

wojującej niemczyzny nie była łatwa i trzeba było dużej mocy charakteru i stałości przekonania i umiłowania polskiej sprawy, by się nie dać złamać, lub siedzieć cicho, jak tyłu innych. Ustępującemu p. sekretarzowi życzą wszyscy dobrze zasłużonego odpoczynku.

Wobec pogłosek o kupnie fabryki wódek i likierów w Błogocicach, należącej ongi do Komory Cieszyńskiej, a obecnie do skarbu, przez senatora Hammerlinga, zasięgniemy informacji w zarządzie fabryki o właściwym stanie rzeczy, gdyż „kupno“ fabryki, należącej do skarbu, nie wydaje się nam możliwym w obecnym nieuregulowanym jeszcze formalnie stanie prawnym własności Komory Cieszyńskiej. Według informacji, udzielonych przez Zarząd, od dłuższego już czasu toczą się rokowania pomiędzy dzierżawcami fabryki (warszawskie firmy Langner i Centrala Kresowa) a Ziemskim Bankiem Kredytowym w Krakowie o rozwiązanie spółki i o przejęciu udziałów banku przez grupę fachową dzierżawców. W rokowaniach tych ostatnio wystąpił senator Hammerling nie samodzielnie, lecz z ramienia Krakowskiego Oddziału Ziemskiego Banku Kredytowego. Sprawa ta pozostaje nadal nierozstrzygniętą, niema jednak mowy o tem, żeby dzierżawcy odstąpili swoje udziały bankowi, przedewszystkiem ze względu na lojalność, obowiązującą w stosunku do właściciela fabryki — skarbu. Pomimo, że zainteresowanie senatora Hammerlinga w przedsięwzięciach cieszyńskich wydaje się nam pożądanem ze względu na szczerze polski sztandar, chociaż pochodzący z Ameryki, dużych kapitałów senatora Hammerlinga, cieszymy się, że dzierżawcy warszawscy, którzy dali się już poznać jako dzielni i ruchliwi przemysłowcy przy prowadzeniu browaru zamkowego, pozostaną przy fabryce Błogocickiej. Dwa te przedsięwzięcia zresztą są tak związane wspólną klientelą, koncesjami i t. d., że trudno byłoby je rozłączać bez dotkliwej szkody dla każdego z nich.

Sprawa szyldów w Cieszynie ciągle jeszcze nie jest ze wszystkiem uporządkowana! Są firmy, np. Księgarnia Feitzinger, które zdjęły wprawdzie dawne czyste niemieckie napisy, w ich miejsce nie wywiesiły jednak do tej chwili

Gielda węglowa.

Spółka „Ostoja“ notuje dzisiaj 30 września 1924:

1. a) węgiel górnośląski z Polskich Kopalń Skarbow. detaliz. z dostawą loko piwnica za 100 kg	3 ^{zł} 80
b) hurtownie loko wagon kopalnia za 1 tonę	27 ^{zł} 45
2. a) węgiel krajowy z Jaworzna detaliz. z dostawą loko piwnica za 100 kg	3 ^{zł} 10
b) hurtownie loko wagon kopalnia za 1 tonę	21 ^{zł} —

nowych, tak że od roku nad oknami wystawowymi znajduje się dziura, bynajmniej nie upiększająca miasta. Czy to oszczędność, czy też protest przeciwko uchwale cieszyńskiego kupiectwa, które zobowiązało się i w dużej mierze dotrzymało zobowiązania — pousuwać dawne niemieckie napisy i zastąpić je polskimi, lub polsko-niemieckimi? Pan Feitzinger nie uznaje, widać, nowego stanu rzeczy, czy jak?

Święta żydowskie, nowy rok i święto pojednania, obchodzone w poniedziałek i wtorek, nie sprowadziły osławionej złej pogody, zimno było tylko wczoraj prawdziwie już jesienne, dziś jednak nastało znowu już prawdziwe babie lato i nawet ulicami Cieszyna snują się srebrzyste pajęczyny. Na zewnątrz znać było żydowskie święta w tem chyba, że roilo się od — cylindrów, tam i sam zaś sklepy były zamknięte.

Trzeci jaz, ulubione miejsce przechadzek dla różnych par zakochanych, a także „pojedynków“ niezakochanych, od dłuższego czasu „nie funkcjonował“, bo któraś z silniejszych ulew, czy wiosenne roztopy nadwerżyły jego „czeską stronę“, robiąc z naszej cieszyńskiej Niagary rumowisko desek. Obecnie jaz naprawiono wspólnym czesko-polskim kosztem. Odnowienia dokonał budowniczy Lewak.

Wpisy do uzupełn. szkoły przemysłowej w Cieszynie odbędą się w dniach 1, 2 i 3 października br. Uczniowie zgłoszą się w męsk. szk. wydz. pl. Klasztorny I piętro, uczennice w żeńsk. szkole wydz. ul. Cieżarowa, II piętro, między

Zachodni i wschodni nieprzyjaciel.

Tragicznie błędna była cała nasza polityka wieku XIX, skierowująca z trzech zaborców ostrze prawie że wyłącznie, a w każdym razie najdobitniej, przeciw Rosji, jako głównemu, nieprzejednanemu i najniebezpieczniejszemu dla naszego bytu narodowego wrogowi. Dla uwydatnienia tej prawdy wystarczy zestawień ze sobą garść faktów, powszechnie zresztą znanych, a tylko niewłaściwie oświeconych, lub też oświeconych fałszywie przez tendencyjne, mniej i więcej popularne, na uczuciowej strunie grające podręczniki, na których zaprawialiśmy się do oceny bezpośredniej przeszłości narodu, my, nasi ojcowie i dziadowie. Moskwa, to był w naszej świadomości wróg „najniebezpieczniejszy“, a uczuciowo najbardziej nienawistny.

Tymczasem jak w rzeczywistości wyglądał po rozbiorach stosunek do nas Prus-Niemiec a Rosji?

Przedewszystkiem Rosja zabrała ziemie nie rdzennie polskie, lecz litewsko-ruskie, do których Moskwa z tytułu swego prymatu wśród wielkiej Rusi zgłaszała swe zbrojeckie poprawy pretensje już od Jagiellonów i które wśród ziem naszych, wobec Poznania, Krakowa i Warszawy, w każdym razie nazwałaby trzeba Polską późniejszą, choćby nie wiedzieć, jak droga sercu, to jednak nie będącą tem, co kolebka narodu. Mało kto wśród patriotycznego ogółu, a czasem nawet wśród kół wykształconych zdawał sobie u nas sprawę, że po zniknięciu dawnej Rzplitej naszej z karty Europy w roku 1795, Rosja nie posiadała ani pędzi, wyrażając się po dzisiejszemu, etnograficznej polskiej ziemi. Cała rdzenna Polska stała się łupem germańskim: niemieckich Prus i niemieckiej Austrii.

Pomimo to Rosja na litewsko-ruskich obszarach byłej Rzplitej zostawiła niektóre urzędnictwa dawnego państwa polskiego nietknięte (Statut Litewski w sądown. obowiązywał jeszcze

do r. 1840), kulturze i życiu polskiemu nietylko zostawiała względna oczywiście swobodę, ale sama do pewnego stopnia przyczyniła się do ich rozwoju, zezwalając na zakładanie ognisk polszczyzny, jak uniwersytet polski w Wilnie i cały system szkół od tego uniwersytetu zawiśłych, oraz liceum w Krzemieńcu i powierzając kierownictwo wychowania publicznego takim ludziom, jak Adam Czartoryski i Tadeusz Czacki. Według stwierdzenia w swoim czasie przez „Przegląd Wszechpolski“, Litwa w okresie rozkwitu uniwersytetu wileńskiego ulegała szybszemu procesowi polonizacji, aniżeli nawet za rządów Rzeczypospolitej.

Wprost przeciwnie postąpiły Prusy na ziemiach rdzennie polskich, i nietylko Prusy, lecz także Austria, panująca nie w Berdyczowie i w Witebsku, ale w Gnieźnie, Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Dwa te państwa rozbiornicze rzuciły się odrazu do zaciekłej germanizacji i przeprowadzania celowo zarysowanego programu tępienia, względnie proletaryzowania żywiołu polskiego. Już wtedy, t. j. pod koniec XVIII wieku, były w robocie główne środki germanizacyjne, które miały pracować potem przez sto lat, a wśród nich na naczelnem miejscu: niemiecka szkoła dla czysto polskiej ludności. Z rąk Prus spotykają nas już zaraz po rozbiorach ciosy elementarne. Prusy przeprowadzają sławną akcję obdlużenia polskich majątków ziemiańskich, aby korzystając z lekkomyślności a potem z kłopotów pieniężnych szlachty polskiej, usuwać ją z ziemi. Jest to już przed stu laty zadatek tej szatańskiej walki o pozbawienie nas podstaw bytu narodowego, której uwieńczeniem miała być Komisja Kolonizacyjna.

Austria nie była jepsza. Józef II obsadził kolonistami niemieckimi całe południe Polski, od Wisły po Dniestr i Zbrucz. Upust krwi polskiej w roku 1846, spółka Metternicha z Szela, znanym dziś przeważnie już tylko z „Wesela“ Wyspiańskiego, był czynem ohydny, kryminalnym, ale to tylko próbka tego, co na znacznie

szerszą skalę praktykowała Austria Szpilbergu i Kufsteinu, Austria zresztą jeszcze Bacha, a więc już Franciszka Józefa. Trwało to okragło niemal stulecie, co się w pamięci narodu dołało zatrzeć i jakoby rozwiąć w legendę. Jednakże przez sto lat, nie mniej, kanalia austro-niemiecka gryzła i jadła zionęła.

Sentyment patriotyczny narodu urażał się na mocy niezbadanej logiki wybitnie tylko przeciw Moskalowi, Niemiec zaś ze swą skrzętną robotą powiększania niemieckiej ojczyzny naszym kosztem (cyniczne: „das Vaterland muß größer werden“) pozostawał jakby w cieniu. Przeciw Prusakowi porwaliśmy się do broni raz w r. 1848, przeciw Moskwie wielokrotnie. A przecież Prusak od Fryderyka II poprzez Flottwella do Bismarcka i Wilhelma II reprezentował wobec nas typowo politykę nieprzejednania i eksterminacji, gdy Rosja przy całej swej zbrodniczości usiłowała doprowadzić przy najmniej do pozorów ugody z Polską. Stosunkowo szeroko zakrojonemi próbami takich ugód były: Królestwo Kongresowe z r. 1815, oraz autonomia tegoż Królestwa z r. 1862. Wbrew frazesowi okolicznościowemu nie cofnęli tych prób ugody Moskale, lecz my sami przekreśliliśmy je mieczem powstańczym. Wprost przeciwnie królowie pruscy deptali swe przysięgi wobec Polaków tak, że z urzędu niejako mógł szydzić z ich wartości Bismarck.

Dziś, gdy niewola jest dla nas tylko złem wspomnieniem, możemy powiedzieć sobie, że wszystko skończyło się dobrze. Ale „wczoraj“ przyniewalało nas myśleć innemi kategoriami, i jeśli nie myślało się kategoriami spiskowemi, to nieraz musiało się postawić pytanie, czy zawsze wyzyskiwaliśmy dobrze wielkie i małe koniunktury losu. Koniunkturą taką drugiej kategorii bywał czasem stosunek do panującej rodziny zaborczej.

Każdy Hohenzollern był niemieckim Michlem, aż dziw, skąd brała mu się ta nacjonalistyczna gruba zajadłość do naszego narodu.

godz. 5 do 7 wieczorem. Przedłożyć należy ostatecznie świadectwo szkolne i metrykę. Wszyscy pracodawcy są zobowiązani do regularnego wysyłania uczniów i uczennic do szkoły. Niestosujący się będą pociągani do odpowiedzialności. Kierownictwo.

—:—

Z Czeskiego Śląska

Konferencja zawodowa w Czeskim Cieszyńcu. W niedzielę odbyła się konferencja zawodowa w Czeskim Cieszyńcu. Na konferencji tej reprezentowanych było 7 związków zawodowych z 22 kół miejscowych. Obecnych było 25 delegatów, 1 zastępca krajowej Rady zawodowej, 2 zastępców Okręgowej Rady zawodowej, 1 zastępca Związku górników (sekcja polska) i 1 zastępca P. S. P. R. Po odczytaniu protokołu i sprawozdaniu, które zdał p. Siuda, przewodniczący udzielił głosu zastępcy Krajowej Rady zawodowej tow. Pawlikowi. Tow. Pawlik w długim referacie przedstawił obecną sytuację gospodarczą w republice czeskosłowackiej. Również i p. Steffek wygłosił odpowiedni referat o światowej sytuacji gospodarczej, wskazując na stosunki w Ameryce i w innych państwach, podkreślając, jakie spekulacje uprawiają giełdciarze zbożowi. Mówił również o wicherzeniach komunistów, na Śląsku w szczególności. Uzasadnia bezpodstawność proklamowanego przez komunistów na wtorek strajku generalnego. Przedłożył dwie rezolucje, które po dyskusji, w której wzięli udział tow. Benda, Gajdziok, Kohut i inni, zostały przyjęte. („Robotnik“.)

—:—

Głosy prasy

Rozbrojone Niemcy. „Gazeta Warszawska” przynosi m. in. takie fakty: Po wojnie światowej, gdy mały stan liczebny armii oraz kadrowy jej charakter nie pozwolił na przeszkolenie znacznej ilości ludzi, rozwinęły ożywioną działalność organizacje cywilne, pracujące albo w ścisłej łączności z wojskiem, albo za jego milczącym i ukrytym poparciem. Współdziałanie wojska wyraża się w dawaniu instruktorów, broni, sprzętu, ułatwianiu przeprowadzania zajęć w polu i t. d. Instruktorzy ci są przydzielani albo na stałe, przyczem w tym wypadku instruktor oficjalnie jest członkiem cywilnym danego stowarzyszenia, albo też przydziela się ich czasowo. W stosunku do policji stosuje się przy jej wyszkoleniu normy obowiąz. w wojsku regularnym, co znów nie jest zgodne z Traktatem Wersalskim, ale za to dostarcza Niemcom doskonałych instruktorów w razie wojny. Związki te obejmują młodzież wszystkich sfer, ludzi starszych, oraz byłych wojskowych; tych ostatnich albo w specjalnych związkach byłych wojskowych (jak np.: „National-Verband Deutscher Offiziere“, „Deutscher Offiziersbund“, „Verband national gesinnter Soldaten“, „Stahl-Helm“ i t. p.) lub też w związkach obejmujących byłych żołnierzy danego pułku; są to tak zwane związki pułkowe. Do związków studenckich posyła się zdemobilizowanych oficerów-studentów, których właściwym zadaniem jest utrzymanie ducha armii cesarskiej, oraz współdziałanie w wyszkoleniu. Tak wygląda wojskowe przygotowanie narodu niemieckiego do przyszłej „Befreiungskrieg“.

Socjalizm przeciw Polsce. R. Rybarski pisze w „Gazecie Warszawskiej”: Przed kilkunastu laty, gdy wśród młodzieży agitacja socjalistyczna miała większe powodzenie, aniżeli ma dzisiaj, posługiwała się ona następującym wolnym argumentem: socjalizm oświadcza się za niepodległością Polski, za jej odbudowaniem. Krążył wtedy w polskim przekładzie wybór pism Marksa, Engelsa i Liebknechta, w których można było czytać, że niepodległość Polski jest konieczna dla obalenia caratu. Krytyczny czytelnik mógł łatwo się zorientować, że Marks patrzył na ruch rewolucyjny w Polsce jako na czynnik, przyspieszający wybuch światowej rewolucji, a niepodległość Polski uznawał o tyle, o ile służyć mogła do tego celu. Ogłoszona później korespondencja Marksa wyraźnie stwierdza, że po wybuchu rewolucji agrarnej w Rosji należy zlikwidować Polskę. Nie przeszkadza-

ło to temu, by przypisywać twórcom nowożytnego ruchu robotniczego „serdeczne ukochanie sprawy naszej ojczyzny” i w ten sposób pozyskiwać dla międzynarodowego socjalizmu sympatie polskiej młodzieży. Ale z tem „ukochaniem sprawy naszej ojczyzny” przez socjalizm z roku na rok było coraz niewyrażniej. Wódz niemieckiej socjalnej demokracji, Bebel, oświadczył, że pierwszy chwyci za karabin, gdyby całość państwa niemieckiego była zagrożona. Wierną temu pozostała niemiecka socjalna demokracja od chwili wybuchu wojny światowej, choć tę wojnę Niemcy rozpoczęli w celach najazdu. Gdy okazało się, że państwa centralne nie mogą odnieść decydującego zwycięstwa, wówczas socjalizm niemiecki rozpoczął akcję za pokojem pojednania, za kompromisem, w którymby Polska padła ofiarą. Niestety, znalazł wdzięczne echo wśród socjalistów w innych krajach, także i koalicyjnych. Po wojnie socjalista niemiecki Hoersing krwawo tłumił ruch polski na Górnym Śląsku. W czasie najazdu bolszewickiego na Polskę socjalizm zachodni wszystko robił co mógł, by doprowadzić do zajęcia Warszawy przez bolszewików. Labour Party angielska oświadczyła się przeciw dostawom amunicji do Polski, w Belgii, w Czechosłowacji, socjaliści czynnie przeszkadzali transportom. A w tej chwili socjalizm idzie w przedniej straży tych, którzy chcą obalić Traktat Wersalski. Znane są dobre pokoju i przyjaźne propozycje Breitscheida, skierowane przeciw „kurytarzowi” Pomorskiemu. Przywódca socjalistów włoskich, Modigliani, oświadcza się za oddaniem Górnego Śląska Niemcom i za rewizją granicy na północy Polski. A zaś prezes Międzynarodówki amsterdamskiej, Vandervelde, przed kilku dniami wyraźnie przemawiał za rewizją granic, oznaczonych przez Traktat Wersalski, gdyż jego zdaniem te granice mają charakter militarny. Przypomnienie między niemieckim imperializmem a między narodowym socjalizmem jest już zawarte.

—:—

Dział gospodarczy

Notowań na giełdach zbożowych polskich z dnia wczorajszego nie otrzymaliśmy. Tylko z Warszawy i Poznania sygnalizują dalszą zwyżkę.

Cła wywozowe. Dnia 27 września br. zostało ogłoszone w Dz. U. rozporządzenie w sprawie ustanowienia cła wywozowych, wchodzące w życie równocześnie z wejściem w życie ustawy o uregulowaniu stosunków celnych. Rozporządzenie ustala między innymi następujące cła wywozowe: żyto 5 zł za 100 kg. Mąka żytnia 5, z zastrzeżeniem, że minister przemysłu i handlu może zniżyć cło na mąkę i otręby do 50 gr.; ruda żelazna darniowa 1 zł; żelaza wszelkie oprócz darniowych, piryty i wypalki pirytowe 3 zł; ruda galmanowa 5 zł; ruda cynkowa, ołowiana i miedziana 30 zł; żużle i popioły, zawierające żelazo 2 zł; zawierające cynk i ołów 10 zł; żużle i popioły miedziane 60 zł; popioły cynkowe 20 zł; żelaziwo i stal stare, lane i kute, szmelc i t. d. 5 zł od 100 kg; ołów w złomach i odpadkach 50 zł. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 29 bieżącego miesiąca.

Polska w Algierze. Na terenie Algieru, którego rynek posiada sprzyjające warunki dla nawiązania stałych stosunków handlowych z Polską, powstała pierwsza polska placówka handlowa p. f. Lucian Godziszewski Agence Commerciale Polonaise. Firma ma na celu ułatwienie i pomoc w nawiązaniu stosunków handlowych Polski z całą Północną Afryką (Algierja, Tunis i Marokko). Firma załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres pośrednictwa handlowego pomiędzy obu krajami w dziedzinie wywozu i przywozu i już dzisiaj posiada przedstawicielstwo szeregu poważnych przedsiębiorstw polskich na takie artykuły jak: cukier, meble gięte, wyroby emaljowane, wyroby żelazne, materiał budowlany, wędlina mrożona i t. d. Siedziba firmy jest w mieście Algier, 1 rue Negrier. Pełnomocnikiem firmy w Polsce jest p. Tadeusz Godziszewski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Bednarskiej, Nr. 23 m. 8.

Wilhelm II, każący przeciw nam tuż przed wybuchem wojny światowej, w Toruniu, czy Malborku i ryjący wyzwicka niemieckie w marmurze, plujący nienawiścią, jak wściekły pies, zdaje się być zdolny tylko do nienawiści względem swych nieszczęsnych „polskich poddanych”. W Moskali rusza się coś chociaż trochę ludzkiego. Carom bywa nie obcy pewien sentyment polski. Aleksander z upodobaniem ubiera małego Mikołaja w mundur polskiego oficera. Mikołaj z emfaticznym gestem przysyła do Warszawy zdobyte na Turkach działo, jako „zemstę króla Mikołaja za króla Władysława”, a błędem udzielenia pomocy Austrii obarcza, prócz siebie, także Sobieskiego, jako drugiego z polskich królów, w czem zresztą nie odbiegł od prawdy. Dziki Konstanty, który dla żony Polski poświęca tron carów, jest po swojemu do Polski przywiązany. Czytając Mochnackiego opis wyjścia Konstantego z Warszawy w noc listopadową, odczuwa się pewien żal, żeśmy tego satrapy nie chcieli czy nie umieli pozyskać dla naszej sprawy. Drugi Konstanty marzył o sekundogeniturze warszawskiej, a zarówno plany ambitnej pięknej kobiety, jak i szerokie prądy Europy współpracowały temu na pozór poematowi politycznemu. Nigdy nic podobnego nie przeszło przez głowę Hohenzollernów, żyjących do Polski zasadniczą nienawiścią i pogardą.

W Królestwie w końcowym okresie niewoli mieliśmy strzęp prawa narodowego w postaci polskiej średniej szkoły prywatnej, w zaborze pruskim na całej jego przestrzeni nie było ani jednej polskiej elementarnej. Element polski był tak dalece wykluczony od spraw nauczania i wychowania, że nawet opatrzona patentami nauczycielskimi matka, jeśli była Polką, nie mogła nauczać prawomocnie własnych dzieci.

Rosja mimo wszystko nie posunęła się do takiej potworności, aby na ziemi rdzennie polskiej zabraniać Polakom swobodnego osiedlania się, w zaborze pruskim przeżyliśmy i tę potworność. Prusy wydały zawrotną naówczas sumę

miljarde marek na skolonizowanie polskich obszarów, osadzając sto tysięcy zgórą kolonistów w samym sercu naszej ziemi. Ze strony Rosji byliśmy pod tym względem bezpieczni.

Różnicy stosunku i stopnia niebezpieczeństwa dla Polski Niemiec a Rosji nie określa nic dobitniej nad fakt, że Moskale nie zdołali wynarodzić i zrusyfikować ani jednego metra kwadratowego rdzennie polskiego obszaru, podczas gdy Prusy zniemczyły całkowicie całe powiaty zachodniej Polski. A jednak w Polsce byli i są statystyści, co głoszą bez zająknięcia, że najniebezpieczniejszy wróg od wschodu.

Prawda, że Moskwa cofała nas w kulturze, ale są to szkody, które można odrobić, jak świadczy przykład angielskiej Australii, która była przed laty karną kolonią, a dziś jest siedzibą pierwszorzędnego i wysoce kulturalnego społeczeństwa. Natomiast strawienie przez germański żołądek ziem czysto polskich nikt już nie odrobi.

Rosja popełniła wobec nas wielkie zbrodnie. Ale Niemiec był aż do końca wrogiem i szkodnikiem gorszym, niebezpieczniejszym, nikczemniejszym i złośliwszym. I takim pomimo wszystkich przewrotów, przekształceń i „pouczeń” pozostał do tej chwili.

Pierwszy, a potem drugi rewolucyjny rząd rosyjski zdobył się na tę konwencjonalną przyzwyczajoną przez Hohenzollernów. O tem nigdy nie powinniśmy zapomnieć, że przedewszystkiem Niemcy uszczupili znacznie i niepowrotnie nasze plemienne terytorium, że główny nasz wróg czai się na zachodzie. ft.

Zaniedbanie przez Polskę rynków amerykańskich. Jeden z najważniejszych organów amerykańskich, nowojorski „Times”, zamieścił, jak donosi „Nowa Reforma”, niezwykle optymistyczny artykuł o Polsce z okazji przyjęcia przez „New York Trust Company” waluty polskiej, złotego, do oficjalnych obrotów giełdowych. „Times” pisze więc m. in., że Polska nadała swej walucie lepsze podstawy, aniżeli uczyniły to inne państwa, powstałe na gruzach zwyciężonych mocarstw, gdyż pieniądź polski nie jest oparty ani na podatkach, ani na wartości ziemi względnie produktów, lecz na faktycznej rezerwie, jaką stanowi złoto, podobnie, jak waluta Stanów Zjednoczonych, dlatego też nowa waluta polska ma wszelkie podstawy trwałości. Artykuł „Timesa” nowojorskiego jest dowodem, że w Stanach Zjednoczonych obecnie inaczej już nas oceniają, aniżeli kilka lat temu. Jednakże sąd Ameryk. o naszym gospodarstwie państwowym byłby daleko lepszy, gdyby nasz eksport do Ameryki zajmował jakieś poczynniejsze miejsce. W tym samym numerze „Timesa” znajdujemy notatkę, dotyczącą importu do Ameryki i autor nie może zrozumieć, dlaczego Polska w imporcie do Ameryki prawie nie istnieje, podczas gdy tak mała Czechosłowacja w imporcie do Stanów Zjednoczonych odgrywa wcale poważną rolę. A przecież kwestia rozwoju handlu zagranicznego, jest dla nas rzeczą pierwszorzędного znaczenia. Tymczasem nie czynimy nic dla zdobycia rynków zagranicznych, w tym wypadku amerykańskich, a mamy przecież wiele artykułów, które w Stanach Zjednoczonych znalazłyby łatwy zbył. Nie znamy rynków amerykańskich z wielką szkodą dla naszego bilansu handlowego. Porównując wysokość eksportu polskiego do Ameryki z eksportem innych państw, dochodzimy do bardzo ujemnych dla nas wyników. I tak, jak donosi „Kurier Warszawski”, eksport Polski i Gdańska wynosił w roku 1921 towarów za ogólną sumę 877.203 dolarów, zaś w roku poprzednim (1920) 647.907 dolarów. Rzućmy okiem na pracę przemysłu i handlu czeskosłowackiego. Zaczawszy w r. 1920 od 10 milionów dolarów, wywożą już w roku 1923 towarów za 16.506.242 dolarów. Lotwa wywoziła w 1922 r. do Ameryki towarów na sumę 853.781 dolarów. Jak przy tych liczbach wygląda eksport Polski? A jednak opanowanie rynku amerykańskiego przez towary polskie nie byłoby zagadnieniem ponad nasze siły. W Polsce stoi wysoko przemysł zabawek dziecięcych, w Ameryce zaś są one poszukiwane i łatwo znaleźć można odpowiednich nabywców na nie. Cóż się jednak okazuje? Do Stanów Zjednoczonych sprowadzono w r. 1922 zabawek za 7.553.959 dolarów, z czego przysłały: Niemcy 6.115.389; Japonia 533.508; Francja 309.850; Czechosłow. 249.395; Polska 1274. W tym samym roku import zabawek amerykańskich do Polski był skutecznym na sumę 20.400 dolarów. A ołówki? Posiadamy je w dobrym gatunku. Ameryka tego towaru potrzebuje i nabywa go między in. w Czechosłowacji, nie w Polsce. Dlaczego? Zapalek sprowadzono do Ameryki w r. 1922 na sumę 2.510.841 dolarów; z Szwecji za 1.078.977 dolarów; z Japonii za 396.977 dol.; z Norwegii za 269.389 dol.; z Czechosłowacji za 176.297 dol.; z Finlandii za 197.391 dol.; z Bułgarii za 143.048 dol.; z Polski nic. Jeżeli idzie o jakość zapalek, polskie mogą śmiało współzawodniczyć z zapalkami szwedzkimi, sądzić tedy wypada, że i z bułgarskimi wytrzymałyby konkurencję. Jako dowód sprężystości Czech, przytoczyć można fakt, że Czesi otrzymali 999 tysięcy dolarów od Ameryki za... importowane z Czech... śledzie. Polska zaś 97.000 dolarów (firmy gdańskie). Skąd pochodziły te czeskie śledzie, pozostanie zagadką. Bo podobno Polska przylega do morza, a Czechy nie. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa jelit. Jelita z Polski idą pod marką norweską. Polska natomiast sprowadziła ze Stanów Zjednoczonych w 1922 r. 46.875 funtów jelit na sumę 4200 dolarów. Twierdzenie, jakoby w Polsce nie było odpowiedniego towaru dla zbytu do Ameryki bez ścisłego zbadania rynku (czego dotychczas jeszcze nie uczyniono), nie jest kupieckim ujęciem sprawy. Wyrzekanie się rynku amerykańskiego jest z punktu widzenia interesów państwa polskiego co najmniej lekkomyślne.

Tydzień giełdowy. Stała dążność spóżywców na całym świecie do niższej cen, a jednocześnie przeciwdziałanie ze strony wytwórców przybrały obecnie już cechy ostrego starcia. Prawda, że do tej pory zwycięstwo jest jeszcze po stronie wytwórców, ale towarzysząca temu triumfowi obawa zaczyna wskazywać, że zwycięski dotąd obóz słabnie. Nie myśli jednak bynajmniej o poddaniu, wyszukuje raczej drogi do zgody z przeciwnikiem, zmierzając do obniżenia kosztów produkcji. Zadanie to bynajmniej nie jest łatwym w obecnych warunkach. Uświadomiony przez powojenne ruchy rewolucyjne proletariatu bynajmniej nie ma zamiaru zrzec się zdobytych korzyści, zmniejszenie więc kosztów wytwórczości drogą obniżenia robocizny postawiono na drugim planie i prawdopodobnie jeżeli nastąpi, nastąpi drogą ewolucyjną, to jest, że skutkiem powalenia drożyzny nastąpi niższa robocizna. Ale nie tylko sama robocizna wpłynęła na drożyznę. Nie mniejszą rolę grają pod tym względem czynniki kredytowe i powszechny w Europie brak gotowizny. Rozpoczęto więc atak na tę pozycję i kto wie, czy nie jest to jedno z najlepszych posunięć taktycznych. Od chwili wybuchu wojny, skutkiem zahamowania wytwórczości, a co za tem idzie i wynikłego braku towarów, wytwórca nie dbał o koszty kredytu i podrożenie surowca. Wiedział, że spóżywca zapłaci, bo nabyć musi a popyt przewyższał podaż. Dziś stosunki uległy zmianie. Zmiana taktyki, jaką obecnie przedsięwziął przemysł a za nim i handel do tej pory jeszcze nie odbiła się na rynkach. Złe jest wszędzie u wszystkich naszych sąsiadów, za wyjątkiem Czechosłowacji, która jedna z najpierwszych zrozumiała doniosłość taniego kredytu i najpierwsza uregulowała pod tym względem swe stosunki. Dziś Czechosłowacja stanowi groźnego współzawodnika nie tylko dla tak słabego rynku jak nasz, ale nawet dla silnego rynku niemieckiego. O rynku naszym niema do tej pory nawet co mówić. Kryzys trwa bezwzględny, a słabe symptomy poprawy, uwydatniające się w uruchomieniu kilku do tej pory bezczynnych fabryk nie mogą stanowić jeszcze wskaźnika pewnego. Faktem jest natomiast, że na rynku naszym można nabyć towary pochodzenia czeskiego taniej, niż wyroby krajowe. Sezon przed żydowskimi świętami zawiódł i nie pozostawił po sobie zadatka na polepszenie. Wprawdzie hurtownicy, zmuszeni koniecznością, obniżyli nawet nieco ceny, ale niższa ta była zbyt nikła w stosunku do zdolności płatniczej szerokich mas. Przedsięwzięta przez rząd walka z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby a zwłaszcza żywności idzie dosyć trudno. Można ją raczej nazwać dążnością do zahamowania wzrostu drożyzny, ale jak każdą dążność nie pozwala jedynie na zbyt silny rozpęd polipa drożyznianego. Drobnej niższe zapobiedz nie jest w możliwości, gdyż zwykła wywołana została warunkami ogólnoświatowymi. Notatki o dotkliwym zmniejszeniu się urodzaju, w stosunku do roku zeszłego, w Kanadzie blisko o jedną trzecią, jak również zmniejszone zbiory w Rumunii, Rosji i na Węgrzech, nie pozwalają na nadzieję spadku cen zboża, tembardziej, że i u nas zbiory wypadły gorzej, a zbiór ziemniaków i buraków zapowiada się bardzo ujemnie. Dziś już wiadomo, że według obliczeń wytwórców, aby pokryć koszty wytwórczości i zarobić, cukier powinien podrożeć przynajmniej o 100 proc. Czy taką podwyżkę uda się przeprowadzić? Na to pytanie niech odpowie walka z drożyzną. Najpewniejszym czynnikiem w kierunku potaniaenia kredytu byłoby uzyskanie przez Niemcy zapowiadanej pożyczki amerykańskiej. Pożyczki tej dotąd nie uzyskano, ale pewne oznaki wskazują na to, że uzyskanie poważnie brane jest w rachubę. Jedno z tutejszych poważnych przedsiębiorstw przemysłowych traktowało większą pożyczkę w jednym z banków warszawskich. Bank żądał trzy procenty. Tymczasem jeden z banków gdańskich zrobił ten interes na 2½%. Ujawnia się więc już konkurencja kredytowa, a objaw ten należy powitać z wielką ulgą. Tymczasem jednak nasz bilans handlowy przed stawia się jeszcze bardziej ujemnie. Wnioskować to można z danych statystycznych Banku Polskiego. Gdyż chociaż zapas złota zwiększył się tam o 10 milionów, jednakże zapas walut zmniejszył się o 18 milionów i wzrosło bardzo

dyskonto. Dowodzi to, że na potrzeby przemysłu i handlu odpłynęło więcej pieniędzy, niż wpłynęło do kraju. Powiększenie dyskonta przez Bank Polski odbiło się natomiast dodatnio na ruchu kredytowym. W 14 bankach akcyjnych dyskonto wzrosło o 15 milionów a wkłady również nieco. I ten objaw należy powitać z radością, że wśród zdemoralizowanego spadkiem waluty społeczeństwa, budzić się zaczyna zdrowy odruch oszczędnościowy, odmienny od niemoralnych dążeń spekulacyjnych i lichwiarskich. Na rynku papierów ruchu niema. Powstrzymanie bessy, jakie ujawniło się dopiero w końcu tygodnia należy raczej przypisać pokrywaniu się spekulantów, grających cały miesiąc na niżkę, z powodu zbliżającego się ultimo.

Gospodę

na drodze państwowej
w Jaworzu (Cholewik)

sprzeda

Inspektorat dóbr hr. Larischa
w Jaworzu przy Bielsku.

Maturzysta

poszukuje 1- lub 2-godzin-
nego, po południowego zajęcia.
Łaskawe zgłoszenia do Admini-
stracji „Dziennika Śląska Ciesz.”

Obwieszczenie.

Wydział dróg powiatowych w Cieszyźnie uchwalił na posiedzeniu z dnia 15 września 1924 r. pobierać na obszarze Starostwa Cieszyńskiego w roku 1924 r. dodatki do państwowych podatków gruntowych i budynkowych w wysokości 150%, a to tylko w stosunku do tej części podatku gruntowego, która nie obejmuje oddzielnego dodatku po myśl art. 2 ustawy z dnia 16 czerwca 1923 r. w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych tudzież niektórych podatków budynkowych.

Na podstawie art. 11 ustawy z dnia 14 kwietnia 1924 r. uchwalono pobierać dodatki do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych, pobieranych na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 maja 1923 r.:

- a) Od opłaty państwowej od patentów na wyrób 100%.
- b) Od płaty państwowej od patentów na sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 200%.

Wszelkie zarzuty przeciw niniejszej uchwale należy wnosić do Wydziału dróg pow. w Cieszyźnie najpóźniej do dnia 10 października 1924.

Przewodniczący:

D. J. Kisielewski m. p.

Maszyna do szycia

Marka „Naumann”

z przyborami do sprzedania.
Blizszych informacji udziela E. LISZKA,
Cieszyn, ul. Srebrna 11.